

I LIGA PIŁKI NOŻNEJ - WIOSNĄ 1985

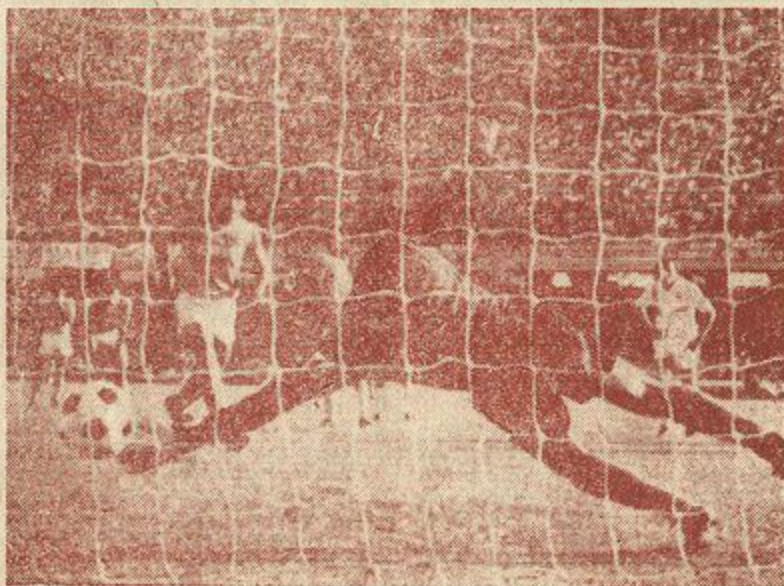
BIULETYN INFORMACYJNY BKS LECHIA

WISŁA

KRAKÓW

- LECHIA

GDAŃSK



==== 4 maja – godzina 17.00 ====

Stadion B.K.S. LECHIA w Gdańsku

BUDOWLANY KLUB SPORTOWY LECHIA GDAŃSK

Rok założenia — 1945. Barwy — biało-zielone. Sekcje — PIŁKA NOŻNA, LEKKOATLETYKA, PODNOSZENIE CIĘŻARÓW, RUGBY, KOLARSTWO, TENIS. Obiekty — stadion (ok. 25 tys. widzów), dwie hale, urządzenia ta, korty tenisowe, dwie treningowe płyty piłkarskie. Adres klubu — GDAŃSK-WRZESZCZ, ul. TR AUGUTTA 29. Tel. 41-25-70.

Trudny finisz

Po emocjach meczu z Belgią, znów wracamy do walki o ligowe punkty. Ostatnia prosta — tak można powiedzieć najkrócej o czekającej nas jeszcze części sezonu 1984/85. W najbliższych tygodniach zapadną wszystkie rozstrzygnięcia; poznamy medalistów, poznamy też zespoły, które od jesieni... rozpoczną grę w niższej klasie. Sytuacja jest o tyle ciekawa, że trudno o rokowania zarówno w odniesieniu do góry, jak i dołu tabeli. Wiele może się jeszcze zdarzyć.

Ton walce nadaje czwórka potentatów — Górnik, Widzew, Legia i Lech. Tu, w tym gronie trzeba szukać mistrza. Kto? Górnik po latach, Widzew pędzący ostatnio jak lokomotywa, nie spełniająca wciąż oczekiwań kibiców ze stolicy Legia, a może Lech raz jeszcze? Na dziś można by wskazywać na Łódzian, ale czy wytrzymają tempo do końca? Ponadto jak patrzeć będą na popisy inni? Co z tego wyniknie, zobaczymy.

Zespół beniaminka z Traugutta wciąż zacięcie walczy o byt, wciąż w cenie jest każdy zdobyty punkt. Straty z jesieni nadal odbijają się na pozycji, a ogólny, niezbyt okazały bilans powoduje nadmierną na pewno nerwowość w poczynaniach.

Do końca jeszcze osiem kolejek. Trudny to będzie finisz dla biało-zielonych. Cztery wyjazdy, cztery mecze u siebie. Kalendarz jednak wyjątkowo wymagający. We Wrzeszczu przyjdzie grać z Wisłą (to dzisiaj), potem jeszcze z Widzewem (1), Motorem i Śląskiem. Wyjazdy — to Radom, Warszawa, Katowice i Zabrze. Odnosić szukać tak cennych przebiegów punktów?

W piłce nigdy nie wolno pasować! Nawet teoretycznie mocniejszy jest do ogrania. Nasi zresztą też udowodniłi to kilkakrotnie. Choćby zwycięstwami nad Górnikiem z Zabrza, czy Lechem, ponadto remisami w Poznaniu, Łodzi i w kilku jeszcze innych spotkaniach, w których nie uchodził za faworyta. Załem walkal To jest podstawowy klucz do sukcesu, któremu na imię pozostanie w gronie najlepszych.

Na pewno potrzebny też będzie i doping. Gorący, acz w pełni kulturalny! I doping nie tylko w momentach powodzenia, w chwilach klędy wszystko się udaje. Bardziej w okresach niepowodzeń, słabości. Wtedy trzeba poderwać zespół, zachęcić go do podjęcia próby, natchnąć wiarą w końcowy sukces. Bo w sporcie gra się zawsze do końca, nigdy nie można składać broni przedwcześnie! I tę uwagę przed decydującą częścią batalii o pozostanie w elicie dedykujemy zarówno sympatykom biało-zielonych, jak i im samym...

Opracowanie redakcyjne — ALBERT GOCHNIEWSKI, JERZY KOŁOPKA. Zdjęcia — ZBIGNIEW KOSYCARZ. Wydawca — BKS LECHIA. Druk — NOWATOR, zlec. 265-83 E-6. Cena 50 zł.

Po 22 kolejkach

1. Górnik Z.	31 : 13	25—10	12	7	3
2. Widzew	29 : 15	27—11	11	7	4
3. Legia	28 : 16	28—17	12	4	6
4. Lech	28 : 16	23—18	10	8	4
5. Zagłębie	25 : 19	30—22	9	7	6
6. Ruch	22 : 22	20—20	7	8	7
7. Górnik W.	22 : 22	23—24	6	10	6
8. Śląsk	20 : 24	24—24	6	8	8
9. ŁKS	20 : 24	14—19	6	8	8
10. Bałtyk	20 : 24	15—21	7	6	9
11. Radomiak	19 : 25	19—21	6	7	9
12. GKS Katowice	19 : 25	15—19	5	9	8
13. Lechia	18 : 26	15—25	5	8	9
14. Wisła	17 : 27	15—22	6	5	11
15. Motor	17 : 27	18—27	5	7	10
16. Pogoń	17 : 27	17—28	6	5	11

Mecze 23 kolejki

Motor Lublin — Pogoń Szczecin (jesienią 2 : 0), Górnik Zabrze — Zagłębie Sosnowiec (1 : 1), Śląsk Wrocław — ŁKS (0 : 1), Górnik Wałbrzych — Bałtyk Gdynia (2 : 2), Lechia Gdańsk — Wisła Kraków (0 : 4), Widzew Łódź — Ruch Chorzów (0 : 0), GKS Katowice — Lech Poznań (0 : 0), Legia Warszawa — Radomiak (1 : 1).

Strzelają najcelniej

- 9 bramek — Iwanicki, Urban
- 8 bramek — Dziakanowski, Okoński
- 7 bramek — Ciołek, Kruszczyński, Tarasiewicz
- 6 bramek — Leśniak, Niewiadomski, Smolarek, Turowski, Zgutczyński
- 5 bramek — Baran, Cyroń, Mikulski, Socha.

Od Reymana do Kmiecika

W piłkarskiej historii Wisły nie brakowało doskonałych bramkarzy, obrońców, pomocników i napastników. Zwłaszcza tych ostatnich, choć szczególnie ich urodzaj przypadł na odległe lata. Kusto, Kapka czy Kmiecik — a żaden z nich już w zespole krakowskim nie występuje — zamykają na razie okres strzeleckiej świetności Wisły.

Współtwórcą sukcesów tego klubu w okresie międzywojennym był Henryk Reyman. W swoim czasie rywalizował nadzwyczaj skutecznie o miano najlepszego środkowego napastnika w Polsce. 38 bramek w pierwszej edycji rozgrywek, to rekord nie pobity do dziś. Reyman zresztą i w następnym sezonie obronił tytuł „króla strzelców”, choć goli miał na koncie o 8 mniej. Łącznie w ligowych spotkaniach strzelił 115 bramek, a w reprezentacji — w której grał 12 razy — 6.

Miano najlepszego snajpera przed wojną zyskali jeszcze inni wiślaczy — Kisieleński II oraz „Artur” Woźniak. Ten drugi przez wiele sezonów utrzymywał się w czołówce

tej klasyfikacji, zdobywając w sumie 101 goli.

Także w reaktywowanych po wojnie rozgrywkach szczyła się Wisła znakomitą formacją ofensywną. W ataku tej drużyny w latach 1945—50 grali tacy wyborowi strzelcy jak Giergiel, Gracz, Kohut, Mordarski, Mamoń i Cisowski. W rozgrywkach o wejście do ligi, w sezonie 1947, uzyskali oni imponującą liczbę 101 bramek, a w następnym 86. W kolejnych nie schodzili poniżej 50 goli. Większość z tych celnych trafień była dziełem świetnie zgranego duetu Gracz — Kohut. W 1948 r. tytuł najsukieczniejszego wywalczył Kohut (33 goli), a drugi na liście był Gracz (27).

Później przyszły lata posuchy, słabiej spisywała się w rozgrywkach Wisła, brakowało dobrych egzekutorów. Aż do chwili pojawienia się wymienionych na wstępie zawodników. Najsukieczniejszy z nich Kazimierz Kmiecik kilkakrotnie wygrał snajperską rywalizację, a ze swymi 153 kramkami jest szóstym w tabeli najlepszych w historii ligowych strzelców.

Kadra zespołu Wisły

Kadrę Wisły w sezonie 1984/85 tworzą:

JANUSZ ADAMCZYK (53), ROBERT GASZYŃSKI (61), JERZY ZAJDA (63), MAREK MOTYKA (58), PIOTR SKROBOWSKI (61), JAN JAŁOCHA (57), KRZYSZTOF BUDKA (58), WOJCIECH GORGON (63), JACEK MROZ (66), LESZEK LIPKA (58), JANUSZ NAWROCKI (61), ANDRZEJ TARGOSZ (58), ADAM NAWAŁKA (57), ROBERT MARKOWSKI (65), JAROSŁAW GISZKA (65), ZBIGNIEW GLAJA (66), JANUSZ KRUPIŃSKI (58), MICHAŁ WRÓBEL (57), MAREK BANASZKIEWICZ (56), ANDRZEJ IWAN (59), WŁADYSŁAW STAROŚCIAK (58), MAREK ŚWIERCZEWSKI (67), ROBERT PUCHARA (63) i KRZYSZTOF SOPA (63).

Trenerem Wisły jest OREST LENCZYK, któremu asystuje STANISŁAW CHEMICZ.

Witamy gości

Potentat spod Wawelu

Krakowska Wisła — tak dziś jak i przed laty — odgrywała przodującą rolę w polskim sporcie, a obok Cracovii jest najstarszym klubem w naszym kraju. Powstała jesienią 1906 roku, bazując na uczniach krakowskiej II Szkoły Realnej. Drużyna występująca pod nazwą Wisła grała w niebieskich koszulkach z czarnym, przeciętym niebieskim pasem, godłem na piersi. Rok później nastąpiło połączenie Wisły z klubem Jenknera — „Czerwonymi”. Wiślaczy zachowali swą nazwę, przejmując natomiast barwy „Czerwonych” — czerwone początkowo z niebieską, a później białą gwiazdą.

Od samego początku szczyła się Wisła silną sekcją piłkarską, jej pierwszy zespół odniósł szereg błyskotliwych zwycięstw jeszcze w pojedynkach rozgrywanych przed I wojną światową, skutecznie rywalizując z lokalnym rywalem Cracovią. W latach dwudziestych piłkarze z białą gwiazdą dochodzili do finałów mistrzostw Polski, a pierwszy rok (1927) gry w nowo utworzonej lidze przyniósł największy sukces — pierwsze miejsce. Nie oddata też Wisła prymatu w następnym sezonie, a do wybijających się zawodników tego okresu należeli napastnicy Reyman, Balcer i Adamek, bramkarz Koźmin i pomocnicy Kotlarczykowie.

W kolejnych rozgrywkach, aż do wybuchu drugiej wojny światowej, Wisła zajmowała zawsze wysokie lokaty, choć już nie wieniona mistrzowską koroną. Pozycja ta, nietuzinkowa w polskim futbolu, stała się możliwa dzięki stałemu napływowi do drużyny utalentowanej młodzieży, która stopniowo wypierała starszych, wysłużonych pił-

karzy. Zresztą z tej cechy słynie krakowski klub do dzisiaj, wciąż szkoląc uzdolnioną narybek.

Po wyzwoleniu Wisła znów dysponuje silnym zespołem piłkarskim, dawne sławy z powodzeniem zastępują Jurawicz, Gracz i Kohut, a okres najwyższego wzlotu przypada na okres 1948—51, kiedy to przez trzy kolejne sezony krakowianie nie mają sobie równych w kraju. W ramach reorganizacji polskiego sportu Wisła wstępuje do federacji „Gwardia” i taką też nazwę przez pewien czas utrzymuje.

Kolejny okres staje się uboższy w piłkarskie sukcesy, a uboższy narastającego kryzysu jest spadek Wisły (w 1964 r.) z ekstraklasy. Pobył w II lidze potwał jednak króciutko, a po powrocie do grona najlepszych wiślaczy zdobywając wicemistrzostwo, niebawem też wygrywając batalię o Puchar Polski. Po raz ostatni tytuł najlepszej jednostki przypadł Wiśle w 1978 r. I znów wypada wymienić plejadę doskonałych zawodników, Szymonowskiego, Musiałę, Kmiecika, Kapkę i Kusto, a z najnowszych czasów Iwana i Nawalke.

Piłce poświęciliśmy sporo miejsca, ale nie jedyna to sekcja klubu, uchodzącego za prawdziwy sportowy kobinat. I to jakiej klasy! Obecnie — poza futbolem — funkcjonują: męska i żeńska koszykówka, siatkówka, żużel, boks, lekkoatletyka, gimnastyka sportowa dziewcząt, judo, pływanie, strzelanie, szachy, brydż oraz sekcja krzewienia kultury fizycznej. Każdy kibic orientuje się jaką wartość przedstawiały i przedstawiają nadal sekcje koszykówki, jak silne są sekcje, żeńskiej siatki czy judo. To wszystko sprawia, że Gwardyjskie Towarzystwo Sportowe Wisła należy do najmocniejszych w Polsce.

Ludzie BKS Lechia

FERDYNAND WIERZBA próbował w szkole różnych dyscyplin, w końcu jednak zdecydował się na grę w piłkę. Był to rok 1963, kiedy zgłosił się do trampkarskiej drużyny Lechii. Przeegzaminował go sam Roman Korynt — zajmujący się wówczas szkoleniem — i zalecił dalsze treningi na pozycji bramkarza.

„Fredek”

Dalsza edukacja przebiegała u innej dawnej sławy zespołu biało-zielonych, Romana Rogacza. Zadebiutował Wierzba w wieku 17 lat w meczu Lechii z Arką o punkty w lidze międzywojewódzkiej. Debiut był udany, gola w bramce Lechii nie było. Bronił Wierzba w bramce Lechii do roku 1981. W międzyczasie powoływany był na zgrupowania kadry narodowej juniorów, zagrał dwa mecze w Bułgarii i Czechosłowacji, z przyjemnością wspomina swe najlepsze występy w pojedynkach pucharowych w edycji z 1980 r. Najbardziej zaś niefortunny mecz miał miejsce w Bydgoszczy, gdzie w pojedynku z Zawiszą — o awans do ekstraklasy — wpuszcł cztery gole, a szczególnie upamiętnił mu się napastnik Kwapisz, który aż trzykrotnie zmusił go do kapitulacji.

Po zakończeniu kariery popularny „Fredek” nie rozstał się z klubem. Najpierw pomagał w szkoleniu bramkarzy, a od 1982 do października 1984 r. był kierownikiem pierwszej drużyny. Akurat w okresie największej słabości, ale też i... najokazalszych sukcesów biało-zielonych. Później znów powrócił do pracy szkoleniowej, a obecnie jest kierownikiem obiektu. Stale więc na Traugutta...

Historia piłką pisana

● 7 sierpnia BKS Lechia obchodzić będzie swe 40 urodziny. W 1945 roku — tego właśnie dnia — powołano do życia klub sportowy BOP Baltia, a 14 grudnia 1945 zmieniano nazwę na KS BOP Lechia.

● Pierwszy mecz (towarzyski) rozegrali piłkarze Lechii 2 września 1945 roku na obecnym stadionie klubu, wtedy jeszcze obiekcie miejskim w Gdańsku. Lechia (jako Baltia jeszcze) uległa jedenastce KS Milicji Gdańsk 4:6. Strzelcami bramek dla Lechii w tym pierwszym meczu byli: Łącz 2 oraz Gwoździński i Baran.

● Pierwszy mecz mistrzowski (klasa okręgowa) rozegrali lechiści 9 września 1945, wygrywając z Flotą Gdańsk 9:1. Bramki dla Lechii: Łącz 4, Hogendorf i Januszewski po 2 bramki Gwoździński 1.

● W pierwszym sezonie istnienia — w roku 1945 — piłkarze Lechii rozegrali łącznie 24 spotkania mistrzowskie i towarzyskie. Lechia wygrywała 19 razy, 3 razy remisowała i zanotowała 2 przegrane. Strzelili lechiści rywalom 132 bramki! Średnio ponad pięć goli w meczu! Gdzie te czasy?

● Pierwszy nieoficjalny mecz międzynarodowy rozegrali lechiści 16 grudnia 1945 roku. Rywalem była drużyna angielskich marynarzy pod nazwą Bourbon Whitby. Wygrali gdańszczanie 14:1.

● W ekstraklasie zadebiutowała Lechia w sezonie 1949. W premierze Lechia przegrała 1:5 z Cracovią w Krakowie, a jedyną bramkę uzyskał nie żyjący już Piotr Niezychło.

● Pierwszym piłkarzem Lechii, który dostąpił zaszczytu gry w reprezentacji kraju był Alfred Kokot. Zagrał w roku 1949 przeciwko Danii. Polska przegrała 1:2, a Kokot strzelił tę jedyną bramkę.

Trzy wzloty...

Piłkarze Lechii nie mają na swym koncie osiągnąć jakie były udziałem Ruchu, Wisły, zabrakłego Górnika, Legii i paru jeszcze innych klubów. Tym niemniej i na Traugutta zdarzało się falować sukcesy jedenastki w biało-zielonych kostiumach. Pierwszy efektowny wynik przydarzył się w 1953 r.

Wówczas to — po serii zwycięstw — lechiści awansowali do finału Pucharu Polski. W decydującym jednak boju gdańszczanie nie dali rady bardzo silnej na owe czasy Legii, zwanej wtedy CWKS. Warszawski pojedynek zakończył się zwycięstwem wojskowych 5:0, z czego trzy gole Henrykowi Gronowskiemu strzelił Pol, a po jednym Kempny i Słoboszewski. Przypomnijmy nazwiska najczęściej grających w tym okresie w Lechii piłkarzy: Gronowski II, Polyrkus, Kusz, Kupcewicz, Korynt, Lenc, Musiał, Czubała, Kaleta, Nowicki, Gronowski I, Jarczyk, Adamczyk, Gumowski, Gozdziak, Rogocz i Kobylański.

W następnym sezonie znów gdańszczanie w czółowce, tym razem rozgrywek ligowych. Trzecia pozycja (za Legią i Ruchem), to dotychczas największe ligowe o-

siągnięcie wybrzeżowych piłkarzy, uczestniczących w tej rywalizacji. Jedenastka Lechii — prowadzona wówczas przez trenera Forsyia — najczęściej wybiegata na boisko w następującym zestawieniu: H. Gronowski, Kusz, Korynt, Lenc, Czubała lub Gross, Kaleta, Górny, Musiał, R. Gronowski, Rogocz i Kobylański.

Trzeci wzlot piłkarzy klubu z Traugutta świętowaliśmy niedawno, dwa lata temu. Sukces największy z dotychczasowych i najmniej też spodziewany. III-ligowa w tym momencie Lechia była prawdziwym objawieniem Pucharu Polski, zresztą awansowała również błyskawicznie do II, a następnie do I ligi. Gdańszczanie wyeliminowali wiele renomowanych zespołów, m.in. Włocławek, Ruch i Zagłębie.

W finale w Piotrkowie pokonali zaś Piast Gliwice 2:1. Oto autorzy tego sukcesu — Fajfer i Woźniak, Marchel, Kulwicki, Sałach, Raczynski, Kowalski, Wydrowski, Kowalczyk, Wójciszewski, Józefowicz, Grembecki, Pałak, Górski i Omeljanuk. Bramki w finale PP w Piotrkowie zdobyli Górski i Kowalczyk. Ówczesny zespół prowadził trener Jasińszewski.



Na tym stadionie gościły jedenastki z wielu krajów, w tym i z Brazylii. Na zdjęciu widzimy zespół Belo Horizonte, który w pierwszej połowie października 1956 zmierzył się z I-ligową wówczas Lechią (0:0), piękną grę oglądał wypełniony po brzegi amfiteatr.

W Radomiu i w Warszawie

Przed naszą jedenastką teraz kolejno dwa mecze wyjazdowe — w najbliższy czwartek Lechia gra w Radomiu, potem (aż 23 maja) w Warszawie. Spotkania z Radomiakiem i Legią na pewno będą bardzo trudne. Beniaminek z Radomia — tak jak i Lechia — zacięcie walczy o przedłużenie I-ligowego mandatu, Legia natomiast wciąż marzy o... tytule.

Na początek Radom. Tamtejsza jedenastka jest absolutnym nowicjuszem w stawce I-ligowców. Debiut jesienny był bardzo udany, radomianie byli nieomal rewelacją; wiosną idzie nieco gorzej, acz wygrana pod Wa-welem znów ożywiła nadzieje i apetyty. Będzie w Radomiu gorąco. Jesienią gdańszczanie wygrali w Wrzeszczu 2:1, jak będzie w rewanżu?

Wszystkim kibicom wybierającym się na to spotkanie przypominaemy, że stadion w Radomiu mieści się przy ul. Struga 63 (dojazd z dworca PKP autobusem nr 3 lub 9).

Następnie znów wyjazd, też trudny, może nawet trudniejszy. Legia podejmie Lechię w stolicy (stadion WP przy ul. Łazienkowskiej). Naspikowana reprezentantami jedenastka wojskowych była mistrzem jesieni i prawie głównym faworytem ligi. Dziś jest już inaczej, legionieści mają słabszą wiosnę, notują sporo strat. Zawsze jednak jest to przecież 4-krotny mistrz kraju, 7-krotny zdobywca PP i zespół groźny w każdym meczu. Na pewno zresztą legionieści nie schowali jeszcze do lamusa marzeń o tytule Anno 1985.

Dwa trudne wyjazdy — każdy zdobyty punkt będzie miał kapitalną wartość. Powodzenia!

Wiosenne debiuty



MIROSLAW PEKALA. Debiutował w Lechii wiosną, podczas meczu z ŁKS w Łodzi. Od razu stał się jednym z podstawowych graczy, trener Łazarek oczekuje jednak mocniejszego jeszcze zaakcentowania przez Mirka pozycji rezysera poczyną zespołu, organizatora gry. Stać go na to! Ma bowiem Pękala predyspozycje prawdziwego lidera na murawie. Dobrze wyszkolony, umiejący „czytać” grę, przy tym także niebezpieczny w sytuacjach podbramkowych.

Jego talent dostrzeżony został bardzo wczesnie. Szybko trafił do kadry juniorów, w różnych zespołach reprezentacyjnych w tej kategorii wiekowej rozegrał aż 89 spotkań, co jest absolutnym rekordem krajowym! Potem było 25 występów w reprezentacji młodzieżowej, 13 w olimpijskiej i 2 mecze w pierwszej drużynie narodowej. Mamy zresztą nadzieję, że Mirek wciąż nie powiedzial na boisku ostatniego słowa, a młody wiek — obok niewątpliwego talentu — jest jego ogromnym atutem.

Ur. 15 października 1961 roku, żona i, dwoje dzieci. Zaczynał karierę w Nysie Kłodzka, potem grał krótko w Piosęcie Nowa Ruda, następnie przez kilka sezonów w Śląsku Wrocław. W Lechii od wiosny 85.

Kadra biało-zielonych

BRAMKARZE

MAREK WOŹNIAK — 22 lata, wychowanek MRKS Gdańsk, w Lechii od 1982 roku; **JANUSZ STAWARZ** — 26 lat, wychowanek Unii Tarnów, potem zawodnik Stali Mielec, w Lechii od wiosny 1985; **KRZYSZTOF ADAMCZYK** — 17 lat, wychowanek Lechii.

OBROŃCY

JANUSZ MOZEJKO — 28 lat, wychowanek Agrokompleksu Kętrzyn, przez kilka sezonów piłkarz Arki Gdynia, w Lechii od jesieni 1984; **ANDRZEJ WYDROWSKI** — 20 lat, wychowanek Lechii; **ANDRZEJ SALACH** — 26 lat, wychowanek biało-zielonych; **DARIUSZ RACZYŃSKI** — 23 lata, wychowanek Lechii; **LECH KULWICKI** — 34 lata, wychowanek Unii Tczew, przez kilka sezonów zawodnik Stoczniowca, w Lechii od 1977 roku; **ALEKSANDER CYBULSKI** — 23 lata, wychowanek Baltyku, w Lechii od 1983 roku; **ZENON MALEK** — 25 lat, wychowanek Nogaty Malbork, przez kilka sezonów zawodnik Olimpii Elbląg, w Lechii od jesieni 1984; **MIROSLAW KRAJEWSKI** — 28 lat, wychowanek Hutnika Warszawa, w Lechii od jesieni 1984; **JACEK GREMBOCKI** — 20 lat, wychowanek biało-zielonych; **BOGUSŁAW OBLEWSKI** — 28 lat, wychowanek Stali Kraśnik, grał w Legii i Lechu, w Lechii od jesieni 1984.

ROZGRYWAJĄCY I NAPASTNICY

JERZY KRUSZCZYŃSKI — 27 lat, wychowanek Pogoni Szczecin, kilka lat gry w Arkonii, w Lechii od 1983 roku; **MACIEJ KAMIŃSKI** — 26 lat, wychowanek Polonii Bydgoszcz, w Lechii od 1983 roku; **JANUSZ MILLER** — 22 lata, wychowanek Bielawianki, grał w Mołb-Jelcz, w Lechii od wiosny 1985; **MAREK KOWALCZYK** — 24 lata, wychowanek Wisły Tczew, w Lechii od 1981 roku; **DARIUSZ WÓJTOWICZ** — 20 lat, wychowanek Lechii; **RYSZARD POLAK** — 26 lat, wychowanek Lechii; **ZBIGNIEW LIEDTKE** — 22 lata, wychowanek Lechii; **BRONISŁAW SWIDER** — 19 lat, wychowanek Lechii; **MIROSLAW PEKALA** — 24 lata, wychowanek Nysy Kłodzka, kilka sezonów w Śląsku Wrocław, w Lechii pierwszy sezon.

KADRA SZKOLENIOWA

I trener — **WOJCIECH ŁAZAREK**; asystenci trenera — **MICHAŁ GLOBISZ** i **BOGUSŁAW KACZMAREK**; kierownik zespołu — **ROMAN JÓZEFOWICZ**.

Sławne kluby...

Kibice CF Barcelona mogą mówić o złośliwości losu. Mieli w swoim czasie wyśmienity zespół, grali w nim Ramallela, Olivella, Kubala, Garay, Suarez (uznany w 1960 r. za najlepszego piłkarza Europy), no i dwaj Węgrzy — Csibor oraz Kocsis, a jednak odrobinę lepszy w tamtych czasach był madrycki Real, który groził Katalończykom drogę do międzynarodowych laurów. A nawet kiedy w edycji PEMK w 1960 r. udało się barcelończykom wyeliminować rywali, to w finale tej imprezy... lepsza okazała się Benfica.

Powstał klub Barcelona w 1899 r., a w latach dwudziestych obecnego stulecia katalońscy piłkarze nie mieli sobie równych w Hiszpanii. W owym czasie grali w zespole słynny Zamora w bramce, a w napadzie Samitier i Alcantara. Barcelończycy zwyciężyli w pierwszych ligowych rozgrywkach (1929), odnieśli też szereg sukcesów w pojedynkach z drużynami zagranicznymi. M.in. rozgromili naszą Cracovię 7:1. Owcześni „barca” mogliby ubiegać się o miano najlepszego klubu Europy, gdyby taka rywalizacja wtedy oficjalnie istniała.

W latach 50-tych — o czym wspominaliśmy na wstępie — Barcelona miała znów świetnych piłkarzy. Nie mogąc jednak wyprzedzić „królewskiego” Realu, musiał zespół satysfakcjonować się sukcesami w Pucharze Miast Targowych. To trofeum zdobywała Barcelona wielokrotnie. Nie zdołali jednak piłkarze tego klubu — także w okresie upadku świetności Realu — wywalczyć pucharu mistrzów krajowych. Nawet gdy grał w Barcelonie Cruyif, potem Neeskens, a jeszcze później Argentyńczyk Maradona...

...sławni piłkarze

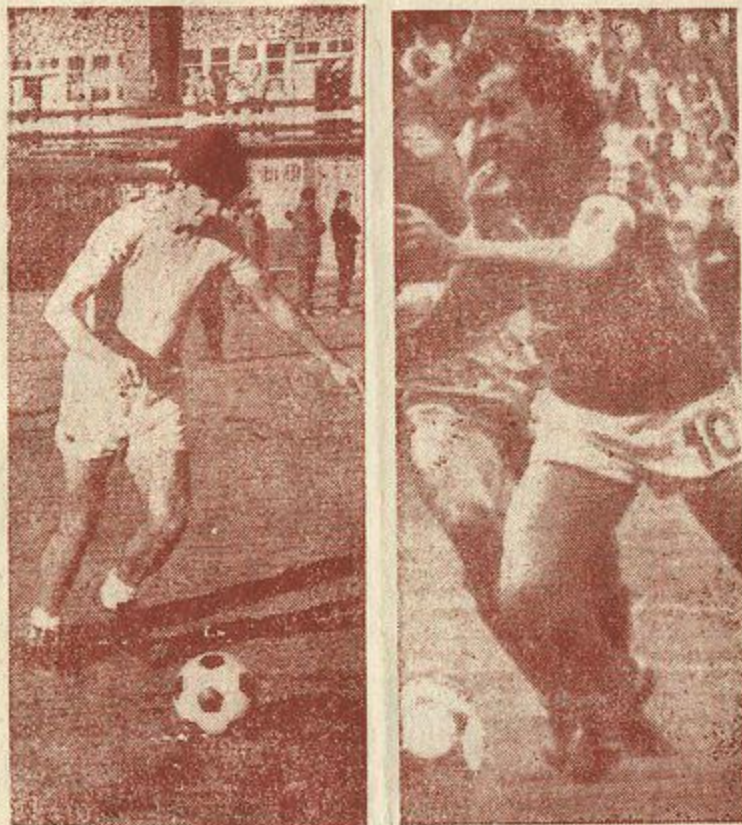
Chyba wokół żadnego innego bramkarza nie powstało tylu legend, co doczekał się ich Ricardo Zamora. „Boski” Ricardo już w wieku 16 lat zadebiutował w barwach barcelońskiego Espanolu, zwycięskim meczem z Realem w Madrycie. Gdy liczył lat 19 — występował wtedy w Barcelonie — powołano go do kadry na igrzyska olimpijskie w Antwerpii. W pierwszym pojedynku Hiszpanów z Duńczykami bohaterem widowiska stał się właśnie Zamora. Zresztą on sam, pytany po latach o swój najlepszy mecz, wracał do tego z Dania. W Antwerpii zresztą Hiszpanie, a więc i Zamora, zdobyli srebrny medal.

Z roku na rok rostała sława Ricardo, który w każdym niemal spotkaniu zadziwiał kunsztem, grą jakiej nie widywano wcześniej w wykonaniu zawodników na tej pozycji. Było wszak w niej natężenie, połączone z reflekssem, intuicją i fantazją. To sprawiło, że Zamora rzadko kapitulował, a napastnicy nie potrafili znaleźć sposobu, aby go pokonać.

W reprezentacji swego kraju wystąpił 46 razy i puścił tylko 40 goli. W 20 z tych spotkań nie wyjmował piłki z siatki! Największą „wpadkę” zanotował w meczu z Anglikami (1931 r.), kiedy to jego zespół uległ w Londynie aż 1:7. Tyle wynosi „rekord” Zamory, o którym nie lubił pamiętać.

Doczekał się hiszpański wirtuoz wielu strojów na swój temat. Także w Polsce, choć nigdy nie grał z naszymi zawodnikami, jego legendę przeniósł autor „Lauru olimpijskiego”, Kazimierz Wierzyński.

Gwiazdy z zielonej murawy



Dwaj prezentowani dziś piłkarze dobrze znani są sympatykom piłki w naszym mieście. Obaj grali przeciwko biało-zielonym, obaj zaprezentowali się także na naszym stadionie. Jedno z powyższych zdjęć wykonano zresztą na zapleczu stadionu przy Traugutta, podczas rozgrzewki przed pucharowym spotkaniem Lechia — Juventus. Kibice już pewnie rozpoznali Paulo Rossiego i Michela Platinię. Dziś grają razem w Juventusie, niewątpliwie czołowej jedenastce klubowej na świecie. Pierwszy jest jednak Włochem, drugi Francuzem. Rossi uczył się futbolu w Turynie i w barwach „Juve” gra bez przerwy, Platini trafił tam jesienią 1982 roku, za sumę... kilku milionów dolarów. Obaj panowie należą do piłkarzy powszechnie znanych, obaj mają na koncie liczne sukcesy. Tak reprezentacyjne, jak i klubowe. Te pierwsze oczywiście w innych teamach — Paulo gra w drużynie Italii, Michel w zespole Francji. Włosi są mistrzami świata, Francuzi mistrzami Europy; Rossi jest „królem” strzelców MŚ. Platini najskuteczniejszym graczem ME. Wiele więc wspólnych cech, ale ta podstawowa, to... wielka piłkarska klasa. Tak w przypadku 28-letniego Rossiego, jak i 30-letniego Platinię.

To warto wiedzieć!

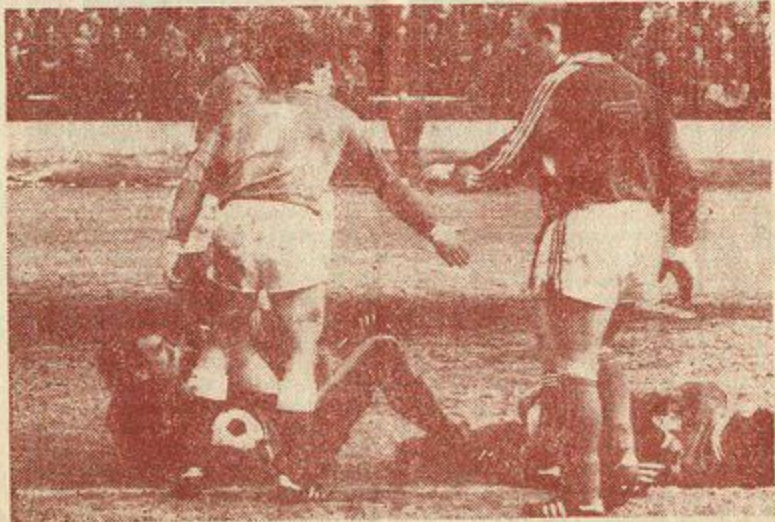
Faul! Często tak właśnie określamy takie czy inne wykroczenie na murawie i tym jednym słowem komentujemy zdarzenie. Oczywiście różne są faule, tak jak i różne rodzaje kary przewidziano w takich przypadkach w przepisach gry w piłkę nożną. Bo jednak co innego gra brutalna, a gra „tylko” niebezpieczna, co innego rozmyślne kopanie przeciwnika w celu wyeliminowania go (na dłużej lub krócej) z gry, co innego natomiast zawadzenie butem w walce o piłkę. Ale spójrzmy do przepisów.

Co to jest gra faul? Mówiąc najkrócej — gra brutalna, gra niebezpieczna, rozmyślne (bez zamiaru zagrania piłką) działanie na szkodę przeciwnika, rozmyślne uderzenie lub kopnięcie przeciwnika, nieprawidłowo wykonany (but atakującego w momencie ataku na piłkę nie dotyka ziemi!) wślizg itd., itp. Po prostu wszystko, co nie mieści się w przepisach o prawidłowości gry. Tyle że interpretacja niektórych punktów jest tu bardzo „płynna” i zależy zarówno od oceny sędziego, jak i sposobu patrzenia na akcję.

Dla przykładu — przepis mówi, że można atakować tylko barkiem w bark. Istotnie można. Ale też nie zawsze. Nie wolno bowiem atakować w sposób gwałtowny i niebezpieczny, starcie może nastąpić w zasięgu piłki lub zasięgu gry, atakujący i atakowany muszą mieć kontakt z ziemią przynajmniej jedną nogą, cel ataku musi się sprowadzać do zamiaru zagrania piłki będącej w posiadaniu przeciwnika.

Niekiedy można się „pogubić” w tych zawiłościach i warto mieć jednak w zanadru nieco pobłażliwości dla arbitra. Sformułowania regulaminu gry nie zawsze są wszak konkretne, bo i sytuacje na murawie jakże niekiedy odmienne.

Albo faul na bramkarzu. Kiedy można, a nie kiedy nie można go atakować? Często wydaje nam się, że inaczej to interpretują na wyspach, inaczej u nas. Po prostu u nas z większą „ochroną” bramkarza. Tymczasem przepisy jednakowe na całym świecie, a chyba istotnie futbol staje się u nas zbyt „damską” grą i potem „wielkie oczy”, kiedy w meczu międzynarodowym arbiter czegoś „nie odgwiżdże”.



HISTORIA PIŁKARSKICH MŚ⁵⁾

Kolejne finały piłkarskich mistrzostw świata rozegrano w Chile. Turniej odbył się na przełomie maja i czerwca 1962, a do rywalizacji o tytuł najlepszej jedenastki przystąpiło 16 zespołów. Wyłoniona je drogą eliminacji, łącznie wystartowało 55 drużyn. Polacy — dla przykładu — przegrali batalię z Jugosławią (1:1 i 1:2) i do Chile nie pojechali.

Drugi tytuł dla Brazylii

Turniej miał być kolejnym popisem brazylijskich wirtuozów i „króla” Pele. Gwiazda piłkarza Santosu, która rozabłysła tak nagle cztery lata wcześniej, podczas finałów w Szwecji, świeciła już wówczas pełnym blaskiem, a impreza w Chile miała ugruntować tę pozycję. Niestety, to były dla Pelego pechowe mistrzostwa. Zagrał w dwóch spotkaniach i... potem już tylko przyglądał się występom swych kolegów. W meczu z CSRS (eliminacje w grupie, wynik 0:0) doznał bolesnej kontuzji i został wyeliminowany z dalszej gry. Nie wystąpił nawet w finale, gdzie ponownie zagrały ze sobą właśnie jedenastki Brazylii i Czechosłowacji. Ale po kolei...

Gra toczyła się najpierw w czterech grupach, po dwie najlepsze drużyny awansowały do ćwierćfinałów. Z grupy I awansowały drużyny ZSRR i Jugosławii, z grupy II RFN i Chile, z grupy III Brazylii i CSRS, z grupy IV Węgry i Anglia. W ćwierćfinałach uzyskano rezultaty: Chile — ZSRR 2:1, Jugosławia — RFN 1:0, Brazylii — Anglia 3:1, Czechosłowacja — Węgry 1:0. W ten sposób poznano

czwórkę najlepszych, dwie drużyny z Europy, dwie z Ameryki Południowej. W półfinałach los złączył ze sobą oba te europejskie i oba amerykańskie zespoły. Brazylii pokonała Chile 4:2, Czechosłowacja wygrała z Jugosławią 3:1.

Najpierw rozegrano mecz o trzecie miejsce. Jedenastka Chile nie zawiadła swych kibiców i nieoczekiwanie sięgnęła po trzecią lokatę w MŚ. Gospodarze turnieju wygrali z Jugosławią 1:0.

Potem był finał. Brazylii kontra CSRS. W grupie eliminacyjnej zespoły te grały już ze sobą i było 0:0, jak tym razem? Pytano czy trener Vytlačil znajdzie receptę na wygraną z wirtuozami z Rio i Sao Paulo? Początkowo wyglądało że tak. Już w 15 minucie sensacja — Cześć prowadzili 1:0. Po celnym strzale Masopusta. Ale radość w ekipie CSRS trwa krótko, w dwie minuty później było już 1:1 (Amarildo). Reszty dopełnili Brazylijczycy po przerwie — najpierw Zito, potem Vava pokonali bramkarza Schrojta i ostatecznie Brazylii zwyciężyła 3:1, zdobywając Złotą Nike po raz drugi. Pele, legenda światowej piłki, oglądał to wszystko z wysokości trybun...

Oto skład mistrzów świata 1962: Gilmar, D. Santos, Mauro, Zozimo, N. Santos, Zito, Didi, Zagalo, Garincha, Vava, Amarildo.

Ostateczna kolejność tych finałów: 1. Brazylii, 2. Czechosłowacja, 3. Chile, 4. Jugosławia, 5—8. Anglia, RFN, ZSRR, Węgry.

Strzelano w tym turnieju stosunkowo niewiele, nie było też i „łowców” bramek typu Francuza Fontaine'a z poprzedniego turnieju. Najwięcej celnych trafień odnotowali Węgier Albert, Brazylijczyk Garincha, Rosjanin Iwanow, Juacazewianin Jerkovic, Chilijczyk Sanchez oraz Brazylijczyk Vava — wszyscy po 4 bramki.

Zostań piłkarzem Lechii!

Wielokrotnie zachęcaliśmy młodzież do zapisywania się do piłkarskiej sekcji Lechii. Nabór prowadzony jest nieustannie i każdy uzdolniony w kierunku piłkarskim chłopiec ma szansę spróbować swych sił. Raz jeszcze podajemy istniejące grupy oraz nazwiska szkoleniowców, którzy je prowadzą. Wszyscy zainteresowani bliższą informacją, będą mogli uzyskać ją w klubie przy ul. Traugutta, a więc kiedy i gdzie grupy trenują.

Rocznik 1975 i młodsi — trenerzy Daszych i Brzyski.

Rocznik 1974 — trener Rogacki.

Rocznik 1973 — trener Górski.

Rocznik 1972 — trener Długozima.

Rocznik 1971 (grupa sportklubowa) — trener Matelepsz.

Rocznik 1970 (grupa sportklubowa) — trener Tymński.

Rocznik 1969 (juniorzy młodsi) — trener Cichoński.

Roczniki 1967 i 68 (juniorzy starsi) — trener Budziwojski.

Zgłoś się! Może kiedyś i ty będziesz grał w ekstraklasie?

GDAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
Gdańsk, ul. Żytnia 4/6

zatrudni natychmiast

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia w Gdańsku

pracowników w następujących zawodach:

MURARZ — BETONIARZ — PŁYTKARZ — STOLARZ — DEKARZ —
TYNKARZ-ZBROJARZ — ROBOTNIK NIETYKALIFIKOWANY — DO-
ZORCA

Na stanowiskach robotniczych chętnie zatrudnimy emerytów.

Oferujemy atrakcyjne warunki plac — zgodnie z zakładowym systemem wynagrodzeń — oraz szeroką i różnorodną pomoc socjalną i bytową. Pracownikom zamiejscowym gwarantujemy bezpłatne kwatery.

Bliższych informacji udziela Dział Zatrudnienia i Plac. Tel. 31-38-66 lub 31-82-35 wew. 195.

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO
w Gdańsku, ul. Towarowa 40

przyjmie natychmiast do pracy

ze skierowaniem z Wydziału Zatrudnienia i Spraw Socjalnych

- MONTERÓW instalacji wodno-kanalizacyjnych
- ZBROJARZY-BETONIARZY
- CIEŚLI
- ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH do przyuczenia zawodu
- MURARZY

**Walczymy o punkty w lidze stadionów.
Nasze miejsce w tej rywalizacji zależy
także i od ciebie. Kibicuj kulturalnie!
Powitaj gości oklaskami! Dbaj o czys-
tość na obiekcie!**

NAGRODY CZEKAJĄ MASZ SZANSĘ WYGRAĆ!

Jak podczas każdego meczu I-ligowego na tym stadionie, tak i dziś dajemy ci szansę. Możesz wygrać jedną z nagród, jakie znów ufundowali organizatorzy. Zachodu niewiele — wystarczy czytelnie wypełnić zamieszczony poniżej kupon, wyrwać go z programu i wrzucić do jednej ze specjalnie w tym celu przygotowanych skrzynek. A potem pozostanie już tylko czeka-

nie na... szczęście w losowaniu. Może dziś uśmiechnie się właśnie do ciebie? Spróbuj!

Losowanie odbywa się zawsze w przerwie spotkania. Tak będzie i tym razem. Zatem radzimy się pośpieszyć. Kupony zbierane będą tylko do zakończenia pierwszej połowy. Czy twój trafił już do skrzynki? Nie zwlekaj! Nagrody czekają, a szansę ma przecież każdy!

Kupon konkursowy ● Kupon konkursowy ● Kupon konkursowy

LECHIA — WISŁA

Imię i nazwisko

.....

Adres

.....

Wyrwij! ● Wypełnij czytelnie! ● Wrzuć do skrzynki!